

fejzjestm, ANTRACYT (ft. Fokus)

Fejzjestem:

Czasem spotyka mnie ten dzień,
Bardzo mi się czegoś nie chce nie chce
Bardzo się nie chce
Kiedy się chcieć znowu będzie, będzie
Kiedy się ziści ten sen, ej!
Mam taki sen pobieżnie
Nie da się tego zrobić, no bo wiem że
To trochę chore
Trochę też popierdolone to poręcz:
Z tej perspektywy to trochę szalone
Dziś tylko paru tu nosi koronę
Dziś tylko paru, nazajutrz już mniej o połowę
A za rok to o ja pierdole!
Dokładnie wierze, że ja to pierdole
Jebać tą szkołę
Dla mnie to po prostu chore!
Dla mnie po prostu niezdrowe
Ten statek płynął już długo, lecz tonie
Energiją mam jak antracyt:
Zanim spłonę muszę zaszyć się
Zanim odpalę to skupić się
Aby to strawić, by ruszyć gdzieś
Rzucam to luzno byś skumał, ej!
Rzucam to gównem byś zczaił, że
Działa to inaczej
Działa to ma zasięg
Jebany kontrahent przy kasie
Nie dorabiam w sklepie przy kasie
Tonie, toniesz brzytwa
Ra - rap gra czy gonitwa
Ra - rap gra i to przyznaj
Ra - rap czy też nowa wizja
Nie wszystko co się świeci to złoto
Mimo to, przeważnie objawia się tego potop

Ref:

Czasem więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce / x3
Kiedy więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce/x3
Czasem więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce / x3
Kiedy więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce/x3

Fokus:

Czasem nadchodzi ten dzień,
od rana wiadomo, jak będzie, o!
Ja jestem proszę pana na zakręcie
ktoś rzucił zakłęcie, bo
Ja jestem przekonany święcie,
że się da na patencie, ja
Przy małej zachęcie, typu poczęcie
polecą wióry, kiedy rąbią drwa!
Robię to bo to kocham a nie żeby odjechać, dwa:
Robię to tak, jak trzeba, chodzą ploty, że się sprzedał
au revoir
Rapuuję, nie śpiewam; zapalam, polewam
dla chleba na pewno nie ziewam

Raz niebo, raz gleba, raz góry i drzewa
a potem do fury i wnewa
Muzyka na full i rzeczywistość znieczulić
Ci, co uwagę zatruli mi
poczuli jak drzewa na rapanui i
Słowa jak fluid: mogę cię nimi otulić
Będziemy się snuli tak wśród ulic
jak z lewej do prawej półkuli
Na spokojnie jak w oku cyklonu, kiedy biorę oddech
Fokus władca mikrofonu wygodnie na smoku w siodle
Z Panteonu oteonów dotrę do domu na falach
Czeka Walhalla - ogłaszam alarm!
*Dotrę do domu na falach
Ogłaszam alarm!*

Ref:
Czasem więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce / x3
Kiedy więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce/x3
Czasem więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce / x3
Kiedy więc przychodzi ten dzień,
kiedy za bardzo się
/nie chce, nie chce/x3